



Warszawa, 30 października, 2017 r.

Zn. spr.: GP.073.179.2017

Sz. P.
Sławomir Jastrzębowski
redaktor naczelny
dziennik „Super Express”
ul. Jubilerska 10, 00-939 Warszawa

Szanowny Panie Redaktorze,

Z oburzeniem przeczytałem artykuł sygnowany inicjałami „AKA” pt. „Kuzyn Kaczyńskiego dał sobie 70 tys. zł nagród”, opublikowany 30 października br. w nr 253 „Super Expressu” na str. 3 oraz na stronie internetowej se.pl: (http://www.se.pl/wiadomosci/polityka/kuzyn-kaczyńskiego-da-sobie-70-tys-zl-nagrod_1025090.html).

Niemalże dwa lata temu – w końcu listopada 2015 r. - „Super Express” prostował już nieprawdziwe informacje o rzekomych więzach rodzinnych łączących mnie z Panem Jarosławem Kaczyńskim, a dziś powiela kłamstwo. Dokłada do tego kolejne, pisząc, jakobym „dał sobie” 70 tys. zł nagród. O przyznaniu albo nie nagrody dyrektorowi generalnemu Lasów Państwowych oraz o jej wysokości decyduje nie on sam, lecz Minister Środowiska!

Nie znajduję słów, by określić podłość autora tego tekstu, który otrzymawszy niezwłocznie wszystkie dane, jakich żądał od Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, wykorzystał je w sposób urągający nie tylko rzetelności dziennikarskiej, ale zwykłej ludzkiej przyzwoitości. Wystarczy spojrzeć już na sam tytuł:

- „Kuzyn Kaczyńskiego” – **nieprawda**;
- „dał sobie” – **nieprawda**;
- „70 tys. zł nagród” – sugerowanie, że otrzymałem tyle z tytułu nagród tylko w tym roku albo wręcz dopiero co, jednorazowo, podczas gdy jest to suma nagród przyznanych mi **od początku 2016 r., czyli przez 22 miesiące!**

Nawet starając się zrozumieć „poetykę tabloidu” i szukanie na siłę sensacji, nie mogę pojąć nieuczciwości autora ww. tekstu, który nie daje Czytelnikom żadnego racjonalnego punktu odniesienia. PGL Lasy Państwowe to podmiot samofinansujący

się, nie korzystający z dotacji z budżetu państwa (a więc pieniędzy podatników), za to sam odprowadzający co roku do budżetu państwa oraz budżetów samorządów 1,4 mld zł różnych podatków i innych danin publicznych. Lasy Państwowe mają ponad 8 mld zł przychodów, zatrudniają 26 tys. pracowników, zarządzają niemal 80 proc. lasów w Polsce, dostarczają ponad 90 proc. drewna zużywanego przez polskie rodziny i przedsiębiorstwa, są najważniejszym wykonawcą polityki leśnej państwa, zarówno pod kątem ekologicznych, społecznych jak i produkcyjnych funkcji lasu. Należą do największych pracodawców i podmiotów gospodarczych w Polsce, lokując się w różnych tego typu zestawieniach w pierwszej „dwudziestce” lub „trzydziestce”. Są w pełni porównywalne z doskonale znanymi wielkimi spółkami Skarbu Państwa, liderami w branżach bankowej, energetycznej, paliwowej, ubezpieczeniowej itp. Tymczasem **dyrektor generalny kierujący obecnie LP zarabia, jak piszecie, 18 tys. zł miesięcznie, czyli – czego już nie piszecie – od 4 do 14 razy mniej niż prezesi porównywalnych spółek Skarbu Państwa. O zarobkach na podobnych stanowiskach w porównywalnej wielkości podmiotach w sektorze prywatnym nie ma nawet co mówić - to przepaść.** Nie potrafię wskazać nikogo kierującego podmiotem o tej skali – czy to w sektorze publicznym, czy prywatnym, kto zarabiałby tyle samo albo mniej niż obecny dyrektor generalny LP.

Już sama wielkość Lasów Państwowych, ich rola w zapewnianiu dla bezpieczeństwa ekologicznego i gospodarczego kraju oraz zakres odpowiedzialności za zarządzanie w imieniu Skarbu Państwa tak ogromnym majątkiem, a także porównanie do podobnych wielkością i znaczeniem podmiotów, wskazują, że pisanie w kontekście zarobków w wysokości 18 tys. zł miesięcznie oraz 70 tys. zł nagród otrzymanych w ciągu dwóch lat o tym, że „pomyliłem las z Las Vegas”, jest skrajną nieuczciwością. Tym bardziej jest nią biorąc pod uwagę to, co i ile działo i dzieje się w Lasach Państwowych od końca roku 2015. Gruntowna modernizacja całego systemu i zasad sprzedaży drewna; sprawne uporanie się z likwidacją skutków m.in. wielkich wiatrołomów z czerwca 2016 r. oraz najbardziej niszczycielskiego w historii Lasów Państwowych huraganu z sierpnia br. (leśnicy w ciągu dwóch tygodni zdołali oczyścić i udrożnić drogi na obszarze kataklizmu, a do dziś uprzętnęli już znaczącą część zniszczonych lasów); bezprecedensowa co do skali, dokładności i ogromu uzyskanych danych inwentaryzacja całej Puszczy Białowieskiej, łącznie z parkiem narodowym; wdrożenie innowacyjnego programu Leśnych Gospodarstw Węglowych o kapitalnym znaczeniu dla polityki klimatycznej Polski oraz globalnej; uruchomienie programów

promujących budownictwo drewniane oraz zdrową żywność z polskich lasów – dziedzin niesłusznie wcześniej zaniedbanych; rozwinięcie współpracy z samorządami w zakresie wspólnych przedsięwzięć infrastrukturalnych (w br. LP przeznaczają ok. 100 mln zł na budowę i remonty lokalnych dróg wspólnie z samorządami); ogromne zwiększenie wsparcia dla parków narodowych (LP w br. zarezerwowały do ich dyspozycji 70 mln zł) – to tylko część wielkiej pracy, jaka została wykonana w Lasach Państwowych w okresie dwóch lat Dobrej Zmiany.

W tej sytuacji tego rodzaju artykuł jest wyjątkową niesprawiedliwością, nie tylko w odniesieniu do mnie jako dyrektora generalnego, ale też wszystkich pracowników Lasów Państwowych. Naprawdę, dość populistycznych sloganów o rzekomo wielkich zarobkach leśników! Po pierwsze, jak wspomniałem wyżej, LP nie są częścią sektora budżetowego ani sektora finansów publicznych. Same się utrzymują, pokrywając koszty z własnych przychodów - to nie podatnicy finansują wynagrodzenia leśników. LP prowadzą odpowiedzialną politykę finansową, ich sytuacja ekonomiczna jest stabilna i bezpieczna, nie biorą żadnych kredytów, inwestycje finansują z własnych środków, wszystkie zadania realizują należycie – wynagrodzenia leśników są do tej sytuacji adekwatne. Nie jest to w żaden sposób porównywalne do sytuacji innych podmiotów, jakie przywoływane są często w mediach - znajdujących się w złej kondycji, gdzie wzrosty wynagrodzeń oderwane są od wyników finansowych, które korzystają z pomocy podatników itp.

Po drugie, kadry LP tworzą pracownicy niemal wyłącznie z wykształceniem wyższym, pełniący funkcje zarządcze. **Na 26 tys. zatrudnionych liczba stanowisk robotniczych w LP jest znikoma (stanowią one 8 proc. wszystkich), bowiem tego rodzaju zadania wykonują wybierane w przetargach prywatne przedsiębiorstwa usług leśnych. Taka struktura zatrudnienia ma oczywisty wpływ na poziom wynagrodzeń. Leśnicy to dziś ludzie, którzy muszą posiadać wszechstronną wiedzę (nie tylko z zakresu leśnictwa, ale też często geodezji, hydrologii, inżynierii lądowej, budownictwa, rachunkowości), którzy przede wszystkim planują co, gdzie, kiedy, w jakim rozmiarze i za ile powinno zostać w lesie wykonane oraz koordynują i nadzorują realizację prac, ponosząc odpowiedzialność za ogromny majątek Skarbu Państwa. Chcemy uczciwie wynagradzać ludzi, stosownie do ich kompetencji, rozmiaru zadań i ponoszonej odpowiedzialności.**

Z powodów, jakie przytoczyłem wyżej, oraz wielu innych, dzisiejszy artykuł w „Super Expressie” jest wyjątkowo krzywdzący dla leśników, także dla mnie osobiście. Dlatego, działając na podstawie art. 31a i 32 ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. - Prawo prasowe, domagam się niezwłocznego zamieszczenia w dzienniku „Super Express”, najdalej na str. 3, oraz w głównym panelu wiadomości na stronie internetowej se.pl (jednocześnie ze zmianą kłamliwego tytułu obecnego artykułu w wersji internetowej) **sprostowania nieprawdziwych lub nieścisłych informacji w wyżej wspomnianym artykule o następującej treści:**

„Nieprawdą jest, że dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski jest kuzynem Pana Jarosława Kaczyńskiego. Nieprawdą jest, że dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski przyznał sobie jakiegokolwiek nagrody – takie decyzje podejmuje nie on, lecz Minister Środowiska. Dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski otrzymuje miesięczne wynagrodzenie w wysokości co najmniej kilkakrotnie niższej niż menedżerowie zarządzający porównywalnymi co do wielkości, znaczenia i skali działania przedsiębiorstwami z sektora publicznego i prywatnego. Z tytułu nagród przyznanych mu przez Ministra Środowiska otrzymał 70 tys. zł od początku 2016 r., czyli w ciągu 22 miesięcy”.

Niestety, w przypadku niezamieszczenia przez redakcję sprostowania o powyższej treści, będę zmuszony skierować sprawę na drogę sądową, nie mogąc pozwolić na tak niesprawiedliwe podważanie w oczach opinii publicznej zaufania do mnie i do zawodu leśnika w ogóle. Podkreślam też, że jestem zawsze otwarty na dyskusję i gotowy wszystko wyjaśnić; chętnie przedstawię swoje racje na łamach „Super Expressu” w ramach polemiki, a może wywiadu, jeśli Redakcja byłaby takowym zainteresowana.

Z poważaniem,

DYREKTOR GENERALNY
LASÓW PAŃSTWOWYCH

dr inż. Konrad Tomaszewski